

Zapomniani protoplaści. Archeologia refleksji o sadyzmie i masochizmie.

Wiktor Marzec

Wiktor MARZEC

Zapomniani protoplaści. Archeologia refleksji o sadyzmie i masochizmie

Zdarza się niekiedy tak, że jakiś fakt z historii nauki, teoretyczne ujęcie, koncept, nawet gdy już nie jest uważany za adekwatny naukowy opis pozostaje wciąż żywy, kształtując recepcję jakiegoś problemu pośród naukowców i w odbiorze potocznym. Myśl, sąd, idea żyją dłużej niż naukowe realia, które je wytworzyły. Żyją własnym życiem, wschodząc na gruntach, gdzie nikt by się tego nie spodziewał, w zakątkach, zakamarkach, gdzie często pozostają niezauważone, cały czas zasila- jąc jednak intelektualną atmosferę epoki. Dlatego warto czasem pochylić się nad nimi, dokonać uważnej rekonstrukcji, podjąć zapomniane tematy i wątki. Być może okaże się, że dostrzec można refleksy tych zepchniętych ceremonialnie do zakur- zonych almanachów historii nauki resztek na lśniącej tafli współczesnych roz- strzygnięć dumnie wyzwolonych z kłopotliwego dziedzictwa. Warto więc podjąć działanie, które można by okrzyknąć, znacznie wprawdzie na wyrost, rodzajem foucaultowskiej archeologii, śledzącej dzieje pojęć sadyzmu i masochizmu, odży- wających w niezliczonych kontekstach:

Historia jakiegoś pojęcia nie jest w całości historią jego postępującego doskonalenia, jego ciągle rosnącej racjonalności, jego gradientu abstrakcji, lecz historią różnych pól, na któ- rych się konstituowało i panowało nad historią kolejnych reguł używania go, wszystkich teoretycznych środowisk, w których odbywało się i zakończyło jego tworzenie.¹

Sadyzm i masochizm to wszechobecne toposy nauki i kultury. Powszechnie objawiają się w niezliczonych emanacjach. Trudno nawet stwierdzić w jakich re-

¹ M. Foucault *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski, PIW, Warszawa 1977, s. 28.

lacjach pozostają do siebie, w jakiej przestrzeni intelektualnej powinniśmy każdą z nich umieścić. Mamy więc sadyzm i masochizm w postaci współczesnego świata BDSM² – społeczności ludzi, którzy dobrowolnie oddają się steatralizowanej seksualności opartej na dysparytecie władzy, budując wokół swoich pragnień i ich urzeczywistnienia tożsamość seksualną i identyfikację grupową. Mamy zasilaną sadyzmem i masochizmem wyobraźnię wizualną, lubującą się w przesyconych nimi reprezentacjach – artystyczną fotografię (Robert Mapplethorpe, Irving Klaw), ale i atrakcyjne elementy kultury popularnej – od fetyszy jako urozmaicenia dla komediowego serialu o klasie średniej, poprzez uzupełnienie horroru złowrogim oprawcą-sadystą, po wykorzystanie tych motywów nie tylko w niszowych produkcjach porno (*vide Ilsa, wilczycza z SS*). Krytyka kultury widzi w sadyzmie i masochizmie pewien ukryty nurt, będący emanacją „mrocznych sił”, „nieredukowalnej resztki” w człowieku, wreszcie są one uznawane za komponenty ludzkiej psychiki, na których oparte są wszechobecne relacje dominacji i podporządkowania (kobiet, podwładnych, podopiecznych)³.

Owe niezliczone konteksty, z których każdy jest nie mniej ciekawy od innych, czerpią z obrazu sadyzmu i masochizmu nakreślonego u zarania nowoczesnej psychiatrii i psychologii. Jest to opis przypadków klinicznych, dotyczy więc innego przedmiotu (chorych, społecznie zmuszonych do leczenia lub zgłaszających się z poważnymi problemami) niż owe terażniejsze uobecnienia sadomasochistycznego tematu. Wpływ jest jednak na tyle wyraźny (poczynając od utworzenia samych znaczących sadyzm i masochizm, które wciąż mimowolnie odsyłają do literackich pierwowzorów), że warto chyba prześledzić losy recepcji sadyzmu i masochizmu w owym odległym, ale fundującym dla nowoczesności, okresie.

Główni badacze, których one zajmowały to XIX-wieczny protoplasta psychopatologii Richard Krafft-Ebbing i oczywiście Sigmund Freud. W pierwszym przypadku jest to właśnie ów nieujawniony wpływ, któremu podobne możemy znaleźć w utrzymujących się pozostałościach dawnej medycyny (przykładem niech będzie fizjonomika rozwijana przez Johanna Kaspara Lavatera, wciąż żywa w popularnym poszukiwaniu podobieństwa ludzkich twarzy do zwierząt i związków z cechami charakteru). Budząc olbrzymie zainteresowanie odbiorców, wykłady i publikacje na wiele lat pozostawiły swój ślad w przeróżnych dziedzinach naukowej i potocznej refleksji. O wiele istotniejsza jest teoretyzacja sadyzmu i masochizmu w dorobku Freuda – utrzymujące się znaczenie tych analiz wynika z całościowego przemożnego wpływu psychoanalizy na różne dziedziny nauk społecznych. Żywotność psychoanalizy i jej atrakcyjność jako hermeneutyki kultury umożliwiają ciągłe oddziaływanie, również w tym aspekcie.

² Bondage/Spanking/Domination/Submission/Sadism/Masochism. Akronim promowany przez członków tej społeczności, mający oddawać wielorodność podejmowanych praktyk i ich wzajemne, nieoczywiste relacje.

³ Zob. L. Chancer *Sadomasochism in everyday life*, Rutgers University Press, New Jersey 1992.

(Sado)masochista – nowy gatunek perwersa

Naukowe zainteresowanie sadyzmem i masochizmem ma swój początek wraz z narodzinami nowoczesnej psychiatrii i psychopatologii. Dobrze można prześledzić ten proces na przykładzie analogii do ewolucji, jakiej podlegał stosunek do homoseksualistów. Przednowoczesny sodomita był jedynie przedmiotem karania, podsądnym. Nad sodomiją ciążyło odium grzechu ciężkiego, a oddawanie się takim praktykom karano śmiercią. Jednocześnie jednak wyroków nie egzekwowano zbyt często – istniało pobłażliwe przyzwolenie na funkcjonowanie tajnych homoseksualnych bractw w męskich środowiskach⁴. Tymczasem XIX-wieczna psychiatria, opętana namiętnością opisywania i katalogowania odchyłeń od ówczesnie wyznawanej seksualnej normy, zamieniła sodomitę-grzesznika, bezimiennego podsądnego Inkwizycji, w medyczny przypadek, nie tylko zdejmując piętno grzechu, ale i odpowiedzialność upadłego charakteru. Sodomita przekształcił się w homoseksualistę – z osobniczą historią choroby, uwarunkowaniami dziedziczności, odchyleniami anatomii i potrzebą leczenia. Sodomia to już nie tyle „grzeszny nawyk ile osobliwa natura”⁵. Seksualne odchylenia związane z chorobą umysłową⁶, swego rodzaju psychicznym hermafrodytyzmem, mentalną androginią. Groźba spalenia na stosie minęła, ale za cenę niespotykanej dotąd społecznej kontroli, dyscyplinowania i przymusowego leczenia. To dyskursywne przemieszczenie sodomii w medyczny homoseksualizm paradoksalnie umożliwiło formułowanie kontrdyskursu emancypacyjnego, którego precesje obserwujemy po dziś dzień. Uczyniła go też koniecznym w obliczu wzmożonej kontroli i represji: „Homoseksualizm zaczął przemawiać we własnym imieniu, rewindykować swoją legalność lub „naturalność”, często posługując się nawet słownictwem i terminami, za pomocą których dyskwalifikowała go medycyna”⁷.

Pochód medycyny doprowadził do wydzielenia się specyficznej dziedziny refleksji nad seksem (protoplastą był zapewne Heinrich Kaan i jego *Psychopatologia Sexualis* z roku 1846⁸, która rozpoczęła „medykalizację grzechu” – często zapożyczając również terminologię z języka kaznodziejów). Powstaje specjalistyczne, korekcyjne podejście, moralny eksces ustępuje miejsca leczzonej perwersji. Zmiany stosunku do homoseksualistów i ich terażniejsze reperkusje ilustrują potrzebę zreferowania tego jak zmieniał się język i postępowanie wobec różnych innych „perwersji” (w tym oczywiście sadyzmu i masochizmu). Wczesne dokonania psy-

⁴ M. Foucault *Historia seksualności (cz. I) Wola wiedzy*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant i K. Matuszewski, wstęp T. Komendant, Czytelnik, Warszawa 1995, s. 91.

⁵ Tamże, s. 45.

⁶ Tamże, s. 39.

⁷ Tamże, s. 91.

⁸ Podaje się różne daty wydania, od 1843 do 1847, tę akurat podaje Foucault (tamże, s. 105).

chiatrii ukształtowały na lata mówienie o seksie, zarówno jeżeli chodzi o dyskurs władzy jak i formułowane z różnych stron kontrpostulaty. W ten oto sposób dżisiejsi interlokutorzy przeróżnych debat na temat zarówno homoseksualizmu, jak i BDSM – z obu stron ideologicznego firmamentu – czerpią, nieraz nieświadomie, z rezerwuaru zdeponowanego jeszcze przez ojców i dziadków psychopatologii.

Sadyzm jako hipermęski atawizm. Krafft-Ebbing i sadyści z wysuniętą szczęką

W warunkach stopniowej medykalizacji nietypowych zachowań seksualnych zrodziła się zarówno pierwsza konceptualizacja zjawisk sadyzmu i masochizmu, jak i same powyższe określenia. Ujęcie to miało zdominować refleksję nad zjawiskiem właściwie po dziś dzień, nie tylko w polu medycyny. Jego odpryskami nieświadomie kaleczy się niejedyn konstruktivistyczny epigon sadomasochistycznej narracji. Stało się to za sprawą niemiecko-austriackiego psychiatry Richarda Krafft-Ebinga. W swojej niezwykle popularnej i wpływowej pracy *Psychopatia sexualis*⁹ wprowadził on w obieg termin sadyzm (występował on wprawdzie w wcześniej w wąskim polu francuskiej krytyki literackiej, określając literackich naśladowców sławnego markiza). Analogicznie, również od nazwiska związanego z odpowiednimi seksualnymi przedsięwzięciami, tym razem współczesnego mu, galicyjskiego pisarza Leopolda von Sacher Masocha, stworzył termin masochizm.

W ujęciu Krafft-Ebinga związek między oboma jest mocno limitowany – w zasadzie ogranicza się do zewnętrznej komplementarności pragnień sadysty i masochisty (to, czego pragnie pierwszy, prawdopodobnie zadowoli również drugiego). Zjawiska te wynikają z zupełnie odmiennych impulsów, są również silnie nacechowane płciowo.

Praca nadwornego CK psychiatry¹⁰ jest mocno zanurzona w spuściźnie, dopiero rodzącej się w swym nowoczesnym kształcie, XIX-wiecznej medycyny. Był to czas ciągłej popularności fizjonomiki i frenologii, a cytowanie Franza Josepha Galla¹¹ w pracach medycznych nie należało do rzadkości. Tryumfy święciła pozy-

⁹ R. von Krafft-Ebing *Psychopatia sexualis*, Rebman Company, New York. Istnieje polskie tłumaczenie Aleksandra Fabiana pt. *Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych*, nakł. A. i R. Kleinsingerów, Drukarnia L. Bogusławskiego, Warszawa 1908. Pomija ono jednak część istotnych rozdziałów. Cytowane fragmenty pochodzą z wydania angielskiego, tłumaczenie własne.

¹⁰ Krafft-Ebing był doradcą psychiatrycznym austro-węgierskiego rządu, ale również odpowiadającym duchowi czasu popularyzatorem psychiatrii, dającym popularne wykłady i pokazy hipnozy ekscytujące wiedeńską socjetę. Nieco później pełnił on podobną funkcję – „lekarza publicznego” – w Charcot we Francji.

¹¹ Franz Joseph Gall (1758-1828) – niemiecki neurofizjolog, twórca frenologii, nauki zajmującej się opisywaniem cech psychicznych człowieka na podstawie kształtu czaszki i – pośrednio – rozwoju odpowiednich obszarów mózgu.

tywistyczna kryminologia Cesare Lombroso¹², na którego obficie powołuje się sam Krafft-Ebing. Mimo że książka celowo ma łaciński tytuł, a co bardziej drastyczne przypadki również opisane są w medycznej łacinie, zyskała niezwykłą popularność wśród nieprofesjonalnych czytelników, budząc opisami seksualnych ekscesów niemałą ekscytację wśród wychowanych w moralnej surowości mieszczan *fin de siècle'u*. Nie dziwi to tym bardziej, że i dziś opisy zbrodniów-kryminalistów mogłyby zapewne bez kompleksów zagościć na łamach „Złego”¹³. Niekiedy opisywane przypadki kliniczne mogą się wydawać osobliwe, a ich wyjaśnianie i osadzenie w kontekście z dzisiejszego punktu widzenia budzą niekiedy rozbawienie. Krafft-Ebing imponuje jednak bogactwem historycznych odniesień – tropy dotyczące ekstatycznego połączenia przemocy i pożądania rozciągają się od zbrodni-czych Cezarów (Tybriusz, Neron, Karakalla), poprzez historię XV-wiecznego Francuza, mordercę 800 dzieci¹⁴, zaś na wcześniejszej paramedycznej literaturze tematu kończą¹⁵.

Sadyzm, zdaniem Krafft-Ebinga, jest zjawiskiem powszechnym, wynikającym z, co prawda zanikającej, agresywnej natury człowieka. Istotą sadyzmu jest:

doświadczanie pożądanego pobudzenia seksualnego (włączając orgazm) wytwarzane przez akty przemocy, kar cielesnych zadawanych sobie samemu, lub innym, w tym zarówno zwierzętom jak i ludziom. Może się nań również składać wrodzone pragnienie by poniżyć, krzywdzić lub nawet unicestwić innych, po to by wytworzyć w sobie rozkosz seksualną.¹⁶

Według badacza, okruczki sadystyczny inklinacji są niezwykle powszechne, nawet zbyt namiętna gra młodych małżonków czy wesołe łóżkowe zapasy mogą być jego preludem¹⁷. Zdaniem Krafft-Ebinga, przemoc konotowana z aktem seksualnym ma swoją genezę w konstytucji męskiej psychiki, przez wieki zmuszanej

12 Cesare Lombroso (1835-1909) – włoski naukowiec. Dokonał syntezy fizjonomiki, eugeniki i darwinizmu społecznego w służbie kryminologii, którą w swoim wydaniu nazwał kryminologią antropologiczną. Uważał, że skłonność do zbrodni jest dziedziczna i może być rozpoznana poprzez analizę cech fizycznych delikwenta (np. rysów twarzy), które mogą wskazywać na atawizm i popęd do przestępstwa. Zob np. C. Lombroso *Geniusz i obłąkanie*, przeł. J.L. Popławski, PWN, Warszawa 1987.

13 Wydawane przez Małgorzatę Daniszewską, żonę Jerzego Urbana, czasopismo o tematyce kryminalnej, epatujące rozerotyzowaną przemocą. W 2000 zakończyło działalność.

14 Historię podaje też Michelet w *Historie de France*. Chodzi o postać Gillesa de Rais. Obszerne omówienie jego życia i procesu wydał G. Bataille, polski czytelnik może znaleźć fragmenty tegoż w pracy W. Sofsky'ego, *Traktat o przemocy*, przeł. M. Adamski, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999.

15 Pierwszy tekst naukowy na temat sadyzmu *avant la lettre* zob. *Über Lust und Schmerz*, „Friedreich's Magazin für Seelenkunde”, Blumroder 1830.

16 R. von Krafft-Ebing *Psychopatia sexualis*, s. 81.

17 Tamże, s. 82.

do agresywności w wojnie, walce o pożywienie, zasoby i kobiety. Akty sadyzmu są zatem znacznie bardziej rozpowszechnione (i uzasadnione) u mężczyzn niż u kobiet. W seksualnym układzie dwojga ludzi – twierdzi autor – to mężczyzna jest stroną aktywną, dominującą i stosującą elementy przemocy, podczas gdy kobieta jest stroną pasywną, oczekującą wręcz agresywnego zabiegania o dostępność do siebie. Te męskie tendencje mogą ulec deformacji, może dojść do niekontrolowanego paroksyzmu atawistycznych zaszłości. Agresja może wydostać się z kordonu kultury¹⁸, szczególnie u osobników predestynowanych do tego dziedzicznie. Sadyzm jest jedynie deformacją, hipertrofią męskich inklinacji, poniekąd pierwotną supermęskością. W skrajnych przypadkach sadyzm może „odkleić” się od aktu płciowego. Maniakalny morderca nie demonstrować może śladów seksualnego kontekstu swoich czynów, niemniej jednak zbrodnia jest u niego substytutem aktu płciowego¹⁹. Rysuje się tu osobliwe kontinuum – na jednym jego krańcu jest chwytanie za kark podczas spółkowania, na drugim zaś seryjni mordercy i nekrofile²⁰. Oddajmy na chwilę głos samemu autorowi:

Okrucieństwo wypływa z różnych źródeł i jest naturalne dla człowieka prymitywnego. Współczucie natomiast jest przejawem wtórnym i pojawia się później. W pierwszej kolejności sadyzm, w którym konstytutywny element stanowi potrzeba upodrzednienia płci przeciwnej, zgodnie ze swą naturą reprezentuje patologiczną intensyfikację męskiego charakteru płciowego, na drugim miejscu zaś przeszkody zapobiegające uzewnętrznieniu tego potwornego impulsu są, oczywiście, silniejsze u kobiet niż u mężczyzn.²¹

Masochizm zaś, według Krafft-Ebinga, choć pod względem zewnętrznych ekspresji jest dokładnym przeciwieństwem sadyzmu, wynika z zupełnie innych impulsów ludzkiej psychiki. „Masochizm jest przeciwieństwem sadyzmu. Gdy ten

18 Tu oczywiście swoista antycypacja freudyzmu, podbudowana dodatkowo fizjonomiczną kryminologią – przestępcy (i sadyści) jako wsteczni, mają atawistyczne rysy twarzy, pozostałość po lubujących się w sadystycznej agresji przedkulturowych ludzi przypominających małpy.

19 Podobnie dzieje się w horrorach klasy B, gdzie pozornie aseksualny czarny charakter pławi się w zbrodni popełnianej na ogół na młodych atrakcyjnych kobietach. Nie może jednak osiągnąć seksualnego celu i morduje dalej, jest bowiem symbolicznym kastratem poszukującym drogi zaspokojenia. Kres jatce kładzie młoda kobieta, która mimo że początkowo niewinna i bezbronna, w finale aktywnie eliminuje oprawcę. Filmy te, mimo że operują bardzo spolaryzowaną przestrzenią atrybutów płci kulturowej, dokonują jednak istotnej subwersji – unicestwienia mężczyzny-potwora (o cechach żeńskich – niemożność spełnienia aktu seksualnego), dokonuje zmaskulinizowana kobieta, która odnajduje w sobie androginiczne pokłady aktywnej energii, umożliwiające agresywną obronę i zwycięstwo.

20 Nekrofilia u Krafft-Ebinga jest absolutną formą sadystycznej dominacji – ofiara nie ma już żadnej możliwości wypowiedzenia posłuszeństwa.

21 R. von Krafft-Ebing *Psychopatologia seksualis*, s. 129.

Dociekania

drugi jest pragnieniem zadawania bólu i użycia siły, ten pierwszy jest życzeniem doznawania bólu i bycia poddawanym przemocy²². Masochizm do pewnego stopnia związany jest z miłosnym oddaniem i seksualnym podporządkowaniem. Słaby charakter pragnie podporządkować się drugiej osobie, by zyskać jego względy. Podległość pojawia się jako owoc miłości. Z czasem, w połączeniu z sensoryczną nadwrażliwością, powodującą ekscytację podczas doznawania bólu, może to zaowocować tendencjami masochistycznymi. Silne formy masochizmu nie mogą być jednak w ten sposób nabyte – muszą wynikać z przyrodzonej kondycji psychologicznej. Taki masochizm znajduje podniecenie w samym akcie doznawanego poniżenia i przemocy, nie uwikłanym w pierwotną dynamikę miłości do konkretnej osoby.

Mimo formułowanych zastrzeżeń co do tego twierdzenia, wiedeński protoseksuolog stoi na stanowisku, że masochizm jest ze swej istoty kobiecy²³. Przekonanie to mimo wysiłków feministycznej krytyki nie zostało do tej pory całkowicie przeczyżone²⁴. W tym miejscu warto zauważyć, że Krafft-Ebing, choć niewątpliwie zaklasyfikował sadyzm jako esencjonalnie męski, a masochizm kobiecy, uzasadniał to nie tylko biologicznym powołaniem płci, ale też długotrwałymi warunkami kulturowymi i wychowaniem (chciałoby się rzec – socjalizacją). Można więc znaleźć tu pewne załączki koncepcji płci kulturowej (*gender*), niedostrzeżone jednak przez późniejszych komentatorów *Psychopatia sexualis*.

Istotne u Krafft-Ebinga jest zwrócenia uwagi na inne, nie tylko fizyczne aspekty sadyzmu i masochizmu. Ważne jest też, odpowiednio, poczucie dominacji i panowania oraz uległości i poniżenia²⁵. W *Psychopatia sexualis* fizyczne dręczenie jest tylko symboliczną oznaką dominacji/podległości. Masochista czerpie przyjemność z bicia, które konotuje poddanie i poniżenie, nie zaś z fizycznej ekscytacji bólem (choć autor nie jest tu jak widać powyżej do końca jednoznaczny).

Dla masochisty podstawową sprawą jest poddanie się kobiecie, kara jest tylko wyrazem tej relacji, najbardziej intensywnym doznaniem, które może na siebie sprowadzić. Dla niego akt ów ma wyłącznie symboliczną wartość.²⁶

22 Tamże, s. 131.

23 Mimo to występuje częściej u mężczyzn – u kobiet jest trudno zauważalny, jako że masochistyczne zachowania postrzegane są kulturowo za normalne, nie zwracając niczyjej uwagi. Dowodem na poparcie tezy o kobiecym charakterze masochizmu, poza kobiecym charakterem pokrewnych instynktów uległości i poddania, jest częste, zdaniem Krafft-Ebinga występowanie masochizmu u męskich homoseksualistów, przepełnionych, przypomnijmy, substancją kobiecą. Por. R. von Krafft-Ebing *Psychopatia sexualis*, s. 209.

24 Por. P.J. Caplan *The myth of women's masochism*, Universe, Bloomington (Ind.) 2005.

25 Złączenie to stanowi istotny element refleksji nad tematem i zostało zakwestionowane dopiero przez sam ruch BDSM, gdzie doznania fizyczne oddziela się od psychicznych (czemu daje wyraz sama lansowana przez ruch nazwa).

26 R. von Krafft-Ebing *Psychopatia sexualis*, s. 147.

Marzec Zapomniani protoplaści

Prowadzi to do wyraźnego oddzielenia masochizmu od pragnienia chłosty²⁷. Dlatego, według Krafft-Ebinga, masochista nie dozna zaspokojenia, gdy zostanie wychłostany np. przez zamówioną do jego usług prostytutkę. W krańcowej formie masochizm może być jedynie symboliczny i nie pociąga za sobą w ogóle pragnienia doznawania fizycznego bólu, a jedynie poniżenia. Analogicznie uzasadnia on przyporządkowanie nekrofilii jako krańcowej formy sadyzmu, ostatecznej dominacji nad bezwolnym ciałem.

Freud i przemieszczone życie seksualne. Libido, popęd śmierci i sadystyczne Nad-Ja

Pomysły Krafft-Ebinga nie byłyby zapewne aż tak żywotne, gdyby nie olbrzymia popularność freudowskiej psychoanalizy i jej nieustannie inspirujący wpływ na różnorakie gałęzie refleksji nad człowiekiem. Sigmund Freud bowiem w dużym stopniu inkorporował rozstrzygnięcia poczynione w *Psychopatia seksualis*. Swoją koncepcję sadyzmu i masochizmu (przejął i upowszechnił te terminy) przedstawił w napisanej w 1905 roku wczesnej pracy *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*²⁸.

Wiedeński psychiatra w dużo większym stopniu niż jego poprzednik podkreślił to, że sadyzm jest wynikiem przerostu i przemieszczenia występujących powszechnie w psychice impulsów. Sadyzm i masochizm są specyficznymi rodzajami perwersji dlatego, że ich elementy są niezwykle powszechne i pojawiają się często w normalnych praktykach seksualnych, „odgrywają pośród perwersji szczególną rolę, albowiem opozycja aktywności i pasywności, jaka legła u ich podstaw, należy do ogólnych cech życia seksualnego”²⁹. Znamienny niech będzie fakt, że jak stwierdza Freud, dzieci, które nie mają jeszcze wiedzy na temat natury i celu aktu seksualnego, postrzegają go jako przepełniony przemocą. Przypadkowa obserwacja współżyjących seksualnie rodziców jest doznaniem niezwykle silnym – przebieg stosunku, który w umyśle dziecka nie został jeszcze skojarzony z wyrazami miłości, zdaje mu się aktem przemocy i agresji między partnerami³⁰. Dzieci,

²⁷ Jest to szczególnie znaczące, zważywszy uprzednie uzasadnianie tego typu praktyk wyłącznie przez nerwową stymulację np. pośladków. Są to echa wcześniejszych koncepcji łączących ekscytację doznawaną podczas chłosty np. z podgrzewaniem poprzez uderzenia nasienia w nerkach (sic!). Konkurencyjna do koncepcji Krafft-Ebinga była teoria algolagnii sformułowana przez badacza hipnotyzmu i mediumizmu Alberta von Schrenck-Notzinga, która zwracała uwagę na aspekt fizyczny doznania bólu.

²⁸ S. Freud *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*, w: tegoż *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1999, s. 27-131.

²⁹ Tamże, s. 54.

³⁰ Doświadczenie to może być przyczyną późniejszych zachowań sadystycznych – tajemnica istoty małżeństwa zostaje skojarzona właśnie z takim, postrzeganym jako agresywne zachowaniem.

Dociekania

które staną się widzami aktu seksualnego, „nie są w stanie ująć tego aktu inaczej, jak tylko jako czegoś w rodzaju nadużycia czy gwałtu, a zatem w sensie sadystycznym”³¹. Te agresywne pierwiastki u niektórych osobników ulegają nadmiernemu rozrostowi i wychodzą na pierwszy plan, to, co wcześniej pozostawało ukryte, staje się podstawowym wyznacznikiem zachowań seksualnych. Oczywiście aktywny i agresywny komponent seksualności łączony jest z męskością, sadyzm wynika z agresywnych elementów popędu seksualnego.

Jeśli chodzi o algolagnię aktywną, czyli o sadyzm, łatwo wykazać, że korzenie tego zjawiska tkwią w normalnym życiu płciowym. Seksualność większości mężczyzn wykazuje pewną domieszkę agresji, skłonności do zadawania gwałtu – biologiczne znaczenie tego tkwi, zdaje się, w konieczności przezwyciężenia oporu obiektu seksualnego w jeszcze innej formie niż tylko poprzez akt załotów. Sadyzm odpowiadałby zatem usamodzielnionemu, przesadzonemu, wysuniętemu na plan pierwszy agresywnemu komponentowi popędu seksualnego.³²

Masochizm z kolei, scharakteryzowany jest niezwykle ogólnie i inkluzywnie – jako wszelki pasywny stosunek do życia seksualnego i obiektu pożądania³³. Skrajną formą jest rozkosz z doznawania bólu (fizycznego i psychicznego) zadawanego przez obiekt seksualnego zainteresowania. Genezą masochizmu nie jest bezpośrednia modyfikacja powszechnie występujących cech ludzkiej seksualności (jak w przypadku sadyzmu). Masochizm ma charakter wtórny – jest to niejako odwrócony sadyzm, skierowany przeciwko sobie, rozkosz wywoływana jest przez te same impulsy co w sadyzmie, skierowane jednak nie na zewnętrzną „ofiara”, ale na samego masochistę. Seksualny podmiot staje się równocześnie przedmiotem seksualnych pragnień, a czyniący zadość pragnieniom oprawca jest tylko zewnętrznym wykonawcą. Takie wewnętrzne przemieszczenie miało nie do końca jasną i złożoną genezę.

Zrazu można mieć wątpliwości co do tego, czy masochizm kiedykolwiek występował jako zjawisko prymarne; trzeba by się też zastanowić, czy być może nie powstaje on zawsze jako rezultat przekształcenia sadyzmu. Często można się przekonać, że masochizm to nic innego, jak tylko rozwinięta forma sadyzmu zwróconego przeciwko własnej osobie, która zajmuje przy tym zrazu miejsce obiektu seksualnego.³⁴

Taka interpretacja wynika pośrednio z postrzegania masochizmu jako bardziej oddalonego od normalnych tendencji seksualnych, niejako bardziej sprzecznego

31 Tamże, s. 87.

32 Tamże, s. 53.

33 Tamże. W wypadku takiego definiowania nietrudno dostrzec, że inklinacje masochistyczne są niezwykle powszechne, a cechy te przyporządkowane były kobiecej seksualności – mamy więc tu kolejny przykład mitu kobiecego masochizmu. Freud wprawdzie konstatuje, że masochizm daleko bardziej odbiega od „normalnego życia seksualnego”, zastanawiające jest wszakże, na ile wynika to po prostu z pewnego androcentryzmu ówczesnej refleksji (czyli postrzegania normy jako męskiej, a człowieka jako mężczyzny).

34 Tamże, s. 53.

Marzec Zapomniani protoplaści

z biologicznymi podstawami życia seksualnego i z popędami nim kierującymi. Jeszcze w pracy z 1915 roku, *Popędy i ich losy* Freud stwierdza: „Mam wrażenie, że nie występuje masochizm pierwotny, który nie powstałby w opisany tu sposób z sadyzmu”³⁵. W późniejszym okresie (lata 20.), wraz z rozwojem koncepcji popędu śmierci, Freud sformułował również alternatywną teorię masochizmu, którą przedstawił w tekście *Ekonomiczny problem masochizmu* z 1924 roku³⁶.

Z początku występowanie masochizmu zdaje się zadawać kłam organizującej psychikę człowieka zasadzie rozkoszy: „W teorii psychoanalitycznej bez wątpliwości zakładamy, że przebieg procesów psychicznych regulowany jest automatycznie przez zasadę rozkoszy”³⁷. Procesy owe nastawione są na zminimalizowanie braku rozkoszy wywołującego napięcie. Dlatego też „mamy prawo określić występowanie masochistycznego dążenia w życiu popędowym człowieka mianem zagadkowego pod względem ekonomicznym”³⁸. Rozwiązaniem owej zagadki jest istnienie popędu śmierci, zmierzającego do urzeczywistnienia pierwotnego stanu nieograniczonej równowagi, wyrażanego zaś przez zasadę nirwany. Ścieranie i nakładanie się popędów prowadzi do powstania złożonej dynamiki psychicznej – libido napotykając popęd śmierci, częściowo odprowadza go na zewnątrz podmiotu, gdzie przybiera on dwojaką formę:

Mielibyśmy wówczas do czynienia z popędem destrukcji, popędem zawładnięcia, wolą mocy. Jakaś część tego popędu oddana by została bezpośrednio na służbę funkcji seksualnej, gdzie miałyby pełnić ważne funkcje. Oto właściwy sadyzm.³⁹

Jednak pozostała w organizmie część impulsów autodestrukcyjnych jest skierowana na podmiot, gdzie odpowiada za ową alternatywną formę prymarnego czy pierwotnego masochizmu, będącego efektem bezpośredniego oddziaływania libidalnie związanego popędu śmierci. Taka rekonceptualizacja to też postulowana nieco inna geneza sadyzmu:

Jeśli zechcemy tu abstrahować od pewnych niedokładności, będziemy mogli stwierdzić, że działający w organizmie popęd śmierci – sadyzm pierwotny – jest tożsamy z masochizmem. Gdy jego główna składowa zostanie już przemieszczona na zewnątrz, na obiekty, we wnętrzu pozostanie jako jego residuum masochizm właściwy, erogenny, który z jednej strony stał się komponentą libido, z drugiej zaś jego obiektem jest ciągle jeszcze jego własna istota.⁴⁰

³⁵ S. Freud *Popędy i ich losy*, w: tegoż *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2007.

³⁶ S. Freud *Ekonomiczny problem masochizmu*, w: tegoż *Psychologia nieświadomości*.

³⁷ S. Freud *Poza zasadą rozkoszy*, w: tegoż *Psychologia nieświadomości*, s. 163.

³⁸ S. Freud *Ekonomiczny problem masochizmu*, w: tegoż *Psychologia nieświadomości*, s. 271.

³⁹ Tamże, s. 275.

⁴⁰ Tamże.

Dociekania

Tak oto powstaje primarny masochizm erogenny (jego istnienie nie przeczy występowaniu alternatywnego masochizmu wtórnego, który może być współbieżny z pierwotnym i wzmacniać go), mogący przekształcić się w dwie pochodne formy – masochizm kobiecy i masochizm moralny. Stopienie się popędów destrukcyjnych i libidinalnych może uzewnętrznić się w pragnieniu nabycia kobiecych cech przez masochistę, dokładny jednak mechanizm takiej transformacji jest zdaniem Freuda nieodgadniony: „Przenoszą one [fantazje masochistyczne] daną osobę w sytuację charakterystyczną dla kobiety, oznaczają więc kastrowanie, odbywanie stosunku seksualnego w formie pasywnej”⁴¹.

Najbardziej złożony mechanizm stoi za pozornie odseksualizowanym masochizmem moralnym. Ma on swe korzenie w częściowo nieudanym przezwyciężeniu kompleksu Edypa.

Pierwsze obiekty seksualne, rodzice, są „introjektowane w Ja” gdzie są deseksualizowane, ale zachowują wiele ze swoich właściwości, stanowią podstawę karzącej i surowej instancji Nad-Ja, sumienia, pod którego okrutną opieką Ja pozostaje.

Kultura, powstrzymując ekspresję popędów, ogranicza ukierunkowywanie popędu śmierci na zewnątrz. Owa niezagospodarowana pozostałość jest wykorzystywana przez Nad-Ja do dalszego represjonowania Ja: „Odwrócenie sadyzmu przeciwko własnej osobie to zjawisko regularnie występujące w związku z procesem kulturowego stłumienia popędów”⁴². Sadyzm Nad-Ja skierowany na masochistyczne Ja łączy się też z pozostającym w organizmie destruktywnym elementem, który nigdy nie został uzewnętrzniony, wypchnięty przez libido. Potrzeba samokarania zarazem zabezpiecza przed budzącym lęk Nad-Ja⁴³, właśnie ono jednak dokonuje realizacji kary, paradoksalnie realizując owo pragnienie.

W stosunku do pierwotnej koncepcji obraz masochizmu się nie zmienił – w dalszym ciągu jest on zwróceniem impulsów sadyzycznych do wewnątrz podmiotu, zmienia się jednak jego geneza, rządząca relacjami sadyzmu i masochizmu dynamika i przede wszystkim rola w psychicznej konstytucji człowieka. Masochizm zatem zagospodarowuje destrukcyjny popęd śmierci, spaja go z popędem seksualnym i przez to opóźnia unicestwienie podmiotu: „Połączenie popędów destrukcyjnych z popędami seksualnymi przemawia za tym, że masochizm pełni funkcje ochrony przed samozniszczeniem – lub jak powiada Freud – posiada on wartości ekonomiczną”⁴⁴.

Wynikłym z powyższych rozstrzygnięć, ciekawym rysem freudowskiej refleksji jest postulowana zbieżność i współwystępowanie sadyzmu i masochizmu. Co więcej, mimo ich pozornej absolutnej antynomii mogą one występować w jednej i tej samej osobie. Wniosek taki został sformułowany na gruncie wczesnej koncep-

41 Tamże, s. 273.

42 Tamże, s. 280.

43 Por. K. Horney *Nowe drogi w psychoanalizie*, przekł. i wstęp K. Mudyń, Rebis, Poznań 2001, s. 224.

44 Na ten temat zob. tamże, s. 114.

Marzec Zapomniani protopłaści

cji masochizmu – traktowanego jako epifenomen sadyzmu, współdzielącego z nim psychiczne podłoże. Jak widać jednak, również sadyzm i masochizm związane z poędem śmierci, w pierwotnej i wtórnej formie, pozostają ze sobą głęboko spójne we wzajemnych splątanych relacjach.

Najbardziej spektakularna osobliwość tej perwersji polega jednak na tym, że jej formę aktywną i pasywną regularnie spotyka się pospołu u tej samej osoby. Kto doznaje rozkoszy w stosunku seksualnym, gdy przysparza bólu drugiej osobie, ten jest też zdolny samemu smakować ból jako rozkosz – ból zrodzony w relacjach seksualnych. Sadysta jest zawsze jednocześnie masochistą [...].

Ta obserwacja wraz z konstatacją jednakowej genezy i strukturalną odpowiedniością położyły podwaliny pod złączenie obu fenomenów w niezbyt szczęśliwa zbitkę pojęciową – sadomasochizm. Nie uczynił tego wprawdzie sam Freud (jak często się mniema), ale jego uczeń, Isidor Isaak Sadger w pracy *Über den sado-masochistischen Komplex* wydanej w 1913⁴⁵. Na wiele dziesięcioleci wykładnia ta stała się dominująca, zarówno w refleksji naukowej, jak i potocznej recepcji. Zaciemniało to złożoność zjawiska i utrudniało ostrożny namysł nad oboma fenomenami z osobna. Udanego demontażu zdaje się dokonać Gilles Deleuze w eseju *Prezentacja Sacher-Masocha*⁴⁶ – wskazując na podstawie powrotu do literackich pierwowzorów odmienną genezę obu fenomenów. Głos ten pochodzi jednak z innego porządku – nie z pola psychiatrii, a raczej krytyki kultury (choć posiłkującej się psychoanalizą).

Sadyzm i masochizm dzisiaj. Pęknięta psychiatria i utracony dar przekonywania

Współczesne badania psychologiczne i psychiatryczne stały się domeną specjalistów, w niewielkim stopniu proliferując w obszary badań społecznych czy krytyki kultury mających za przedmiot sadyzm i masochizm. Ponadto problematyce tej we współczesnej literaturze psychopatologicznej i seksuologicznej poświęca się stosunkowo niewiele miejsca⁴⁷. Odseparowanie pola tych nauk ma też inne konsekwencje – refleksja medyczna w małym stopniu przenika do odbioru potocznego, który niejako zatrzymał się na etapie recepcji sprzed kilkadziesiąt lat, nie do końca absorbując nowe podejście do zagadnień psychiatrii, nad czym ubolewają

⁴⁵ I.I. Sadger *Über den sado-masochistischen Komplex*, „Jahrbuch für psychoanalytische und psychopathologische Forschungen” 1913, Bd. 5, s. 157-232.

⁴⁶ G. Deleuze *Présentation de Sacher-Masoch*, Les Éditions de minuit, Paris 1967. Fragmenty (niestety wyłącznie te dotyczące de Sade’a) znaleźć można w: G. Deleuze *Prezentacja Sacher Masocha*, przeł. K. Matuszewski, „Literatura na Świecie” 1994 nr 10.

⁴⁷ Por. np. S. Travin, B. Protter *Dewiacje seksualne. Leczenie, wskazówki dla klinicyistów*, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 1995; A. Kępiński *Z psychopatologii życia seksualnego*, Sagittarius, Warszawa 1992.

Dociekania

sami psychiatrzy. Na proces ten zwraca uwagę autor jednego z najpopularniejszych podręczników psychiatrycznych:

Obecnie jesteśmy jednak świadkami paradoksalnego zjawiska, które polega na dotkliwym braku równoległości między rzeczywistym postępem naukowym [...] a postawami społecznymi wobec zagadnień psychiatrii, czy szerzej zdrowia psychicznego.⁴⁸

Refleksja kliniczna rozdzieliła się na dwa silne, wciąż niewspółbieżne nurty: biologiczno-neurologiczny, który ze swej natury ma mały potencjał oddziaływania na kulturę, i psychologiczny czy psychodynamiczny⁴⁹, również pozostający w cieniu, nieprzenikający do popularnych psychologicznych poradników. Ciągłe utrzymujący się we wszystkich dziedzinach „nauk o duchu” wpływ freudowskiej psychoanalizy, która dziś prawdopodobnie pozostaje żywotniejsza w filozofii i krytyce kultury niż w psychiatrii klinicznej, nie znajdzie prawdopodobnie nigdy równego sobie.

Badania nad konsensualnym sadomasochizmem podjęła socjologia, zwracając się ku subiektywnej podmiotowości uczestników. Estetyka sadomasochistyczna ogniskuje uwagę kulturoznawców, żywa jest debata o sadomasochizmie w łonie feminizmu. We wszystkich tych dyskursach wciąż obecne są rozstrzygnięcia poczynione, gdy miały one wiele więcej wspólnego ze sobą nawzajem i z mającymi ambicje i możliwości oddziaływać znacznie szerzej niż dziś medycyną i psychiatrią. Wczesna refleksja tu przedstawiona ciągle wywiera wpływ na postrzeganie sadyzmu i masochizmu – zarówno w polu badań społecznych, wśród praktykujących konsensualne BDSM, którzy internalizują psychologiczne wyjaśnienia, jak i w całościowej kulturowej recepcji:

Stąd pomysł opisanie tych rozproszeń; dążenie do tego, by uchwycić jakąś regularność wśród elementów, które z całą pewnością nie organizują się ani w progresywnie dedukcyjną konstrukcję, ani w niezmierną księgę, co stopniowo pisze się poprzez wieki, ani też w dzieło podmiotu zbiorowego. Chodziłoby o porządek ich kolejnego zjawiania się, ich korelacji – gdy zjawiają się równocześnie, ich pozycji dających się oznaczyć we wspólnej przestrzeni, ich funkcjonowania względem siebie, ich powiązanych i zhierarchizowanych transformacji.⁵⁰

Chodzi zatem o odkrycie nieoczywistych związków obecnych w różnych lokalizacjach, o opisanie podstaw, na których opierają się współczesne reinkarnacje refleksji nad sadyzmem i masochizmem, w jakimkolwiek sensie, w jakiegokolwiek przestrzeni dyscyplinarnej i kontekście. Przyjrząwszy się bowiem ponownie owym nowym wcieleniom (co nie jest już materią niniejszej rekonstrukcji) zobaczymy lepiej dlaczego są takie, a nie inne.

⁴⁸ *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. A. Bilikiewicz, Wyd. Lekarskie PZWL, Warszawa 2000, s. 14.

⁴⁹ Na temat tego pęknięcia paradygmatu i walkach toczonych między nimi zob. tamże, rozdz. 1. i 2.

⁵⁰ M. Foucault *Archeologia wiedzy*, s. 63-64.

Marzec Zapomniani protoplaści

Abstract

Wiktor MARZEC
University of Łódź

The forgotten precursors. An archaeology of reflexion on sadism and masochism

Sadism and masochism are omnipresent topoi of science and culture, reappearing in innumerable episodes and forms, all of which build upon conceptualisations made at the very origins of modern psychology and psychiatry. Inspired by a Foucauldian archaeological approach, this article attempts at exploring the way in which sadism and masochism were seen by Richard von Krafft-Ebing, a nineteenth-century psychiatrist, and Sigmund Freud, the founder of psychoanalysis.